

## PROBLEM PRZEJMOWANIA PARAFII LOKALNYCH. SZANSE CZY ZAGROŻENIA.

Druga wojna światowa spowodowała masową emigrację narodów europejskich na różne kontynenty. Polacy po zakończeniu wojny i okupacji będąc na zachodzie Europy zwłaszcza w Niemczech, zdecydowali się na wyjazd do nowych krajów poza Europę. Jednym z tych krajów była Australia, która chciała przyjmować emigrantów, ponieważ po zakończeniu II wojny światowej miała tylko 5 mil. ludności. Polacy zaczęli przyjeżdżać do Australii już w 1947 r. głównie żołnierze na Tasmanię. Od tego momentu przyjechało do Australii około 20 tys. Rodaków a wraz z nimi polscy kapłani z różnych obozów śmierci i niewolniczej pracy. Przyjechali też inni księża z Chin i Nowej Gwinei. Musieli odpracować dwa lata kontraktu, fizycznej pracy jak wszyscy inni emigranci, ponieważ Kościół Australijski nie miał zamiaru zatrudnić ich w Kościele, tym bardziej jako duszpasterzy emigrantów.

Ojciec św. Pius XII wydał w tym czasie konstytucję apostolską, w 1952 r. **EXUL FAMILIA**, która została odrzucona przez episkopat Australii. Księża polscy musieli pracować duszpastersko w bardzo trudnych warunkach, pracując fizycznie i sprawując funkcje kapłańskie. Istniało ogólne przekonanie, że emigranci powinni jak najszybciej wtopić się w parafie lokalne. W 1959 r. przyjeżdżają pierwsi Chrystusowcy: księża E. Gagajek i J. Gula rozpoczynając pracę w Sydney a później w innych miastach Australii. W tym czasie warunki księży emigrantów, nie tylko polskich, zaczęły się poprawiać, ponieważ biskupi australijscy powoli rozumieli, że emigranci potrzebują opieki duszpasterskiej, we własnym języku. Niektórzy bardziej odważni biskupi zaczęli pomagać emigrantom i ich duszpasterzom.

Takim przykładem był Arcyb. James Duhig w Brisbane. Studiował w Rzymie i pracował jako ksiądz z emigrantami włoskimi, dlatego rozumiał ich potrzeby. Polacy zaczęli starać się o miejsce modlitwy. Arcybiskup przekazał Polakom parafię na Bowen Hills pod warunkiem, że będą o nią dbać, a ksiądz polski będzie proboszczem również australijskiej, lokalnej parafii. Ten eksperyment jest unikatem na skalę całej Australii, jest to jedyna parafia polsko - australijska. W całej Australii duszpasterstwo polskie i etniczne oparte jest na podstawie późniejszego dokumentu Kongregacji Biskupów: **DE PASTORALI MIGRATORUM CURA z 1969 r.** Nie ma parafii personalnych tak jak w innych prowincjach, ale są tzw. **MISSIO CUM CURA ANIMARUM** czyli placówki duszpasterskie, a ksiądz jest oficjalnie nazwany kapłanem Polaków. Takie same warunki prawne dotyczą również innych narodowości, które są katolickiego wyznania.

W czasie posługi prowincjalskiej księdza WRONY były próby przystosowania się do pracy w lokalnym kościele. Niestety eksperyment ten nie zdał egzaminu, ponieważ nie byliśmy jeszcze gotowi do tej nowej sytuacji. Można powiedzieć otwarcie, że praca w Kościele Australijskim jest dla nas szansą i nie jest zagrożeniem w sensie pracy duszpasterskiej. Będziemy przecież spełniać misję Kościoła i Towarzystwa. Pytanie natomiast jest inne: czy my jesteśmy obecnie już gotowi do takiej misji. Myślę, że jeszcze nie całkowicie. Starsi kapłani z pewnymi wyjątkami nie są w stanie. Ci w średnim wieku, nie bardzo znają język angielski, ponieważ zawsze pracowali tylko z Polakami. Młodszy jeszcze nie mogą podjąć się tego zadania.

Jestem przekonany, że w najbliższym czasie zaczniemy wchodzić w duszpasterstwo angielsko języczne, sytuacja nas do tego zmusi. Sami biskupi zaczynają myśleć jak zaangażować księży emigracyjnych w lokalne duszpasterstwo. Przykład Chorwatów w Canberra i Brisbane. Poza Melbourne była również propozycja w Nowej Zelandii aby połączyć duszpasterstwo polskie z lokalnym lub przejąć parafię. Obecnie duszpasterz jest zaangażowany w takie mieszane duszpasterstwo. W diecezji Btoken Hill od kilku lat pracuje chrystusowiec prowadząc lokalną parafię australijską.

Jakie korzyści mogą pojawić się dla naszej Prowincji w przypadku przejmowania parafii lokalnych? Wydaje mi się, że jest to przede wszystkim ubogacenie i poszerzenie horyzontów naszego duszpasterstwa poznając innych ludzi, którzy mają zupełnie inną mentalność. Drugim argumentem pozytywnym, który

przemawia za przejmowaniem parafii lokalnych, to polepszenie warunków pracy: kościół, sala parafialna, dom mieszkalny i uposażenie materialne. Bardzo istotnym argumentem, jest również pomoc w służbie Lokalnemu Kościołowi, który zмага się z brakiem powołań i obsadzeniem parafii. Słowa Chrystusa: **” Żniwo wprowadzie wielkie ale robotników mało ”** wydają się tutaj bardzo dosłowne.

Chrystus Zmartwychwstały powiedział do apostołów: **” Idźcie i nauczajcie wszystkie narody ”**. Te słowa dotyczą również nas Chrystusowców w Australii w trzecim tysiącleciu.

Ks.Tadeusz Przybylak SChr  
prowincjał